d 14/28

FOR MEMBERS ONLY

Węzełek

NUMER 121
GRUDZIEŃ 1982 ROK 22

GŁÓWNA KWATERA HARCEREK
47 Rutland Gate London S.W.7.

Romek BIELSKI N.Y.

GRAJ PASTRTERZU, GRAJ.
BÓG CI POMAGAJ.

archiwum harcerskie.pl

WĘDROWNICZKI

NA ZLOCIE I W PRZYSZŁOŚCI

Ile razy chcę coś napisać o sprawach harcerskich, nasuwa mi się zaraz tyle punktów widzenia, że wreszcie tracę ochotę do pisania czegoś co rozciągnie się na wiele stron. Z drugiej strony po to przecież pojechałam na Zlot, żeby móc, na podstawie przeżyć i wniosków, podtrzymać jakoś sprawę wędrowniczek i może popchnąć ją naprzód. Z tego więc punktu widzenia podam krótką ocenę, czy raczej opis obozu wędrowniczek i propozycje jak zająć się działem wędrowniczek na przyszłość.

Obóz liczył 110 wędrowniczek z 4 krajów - 30 z Kanady, 29 ze Stanów, 13 z Australii i 38 z Anglii. Pięcioosobowa Komenda była podobnie reprezentowana: dhny Monika Skowrońska i Marysia Białkowska z Anglii, dhna Ania Morska z Kanady i Iza Szymańska-Stralka i Jadwiga Chruściel ze Stanów. Było nas dużo - za dużo jak na jeden obóz, co odczułyśmy wielokrotnie jako poważny minus bo nie poznałyśmy się dobrze, traciłyśmy dużo czasu nawet na najprostsze sprawy jak schodzenie się na zbiórkę, czy rozdawanie jedzenia. Po prostu za dużo się działo, żeby w krótkim czasie ująć wszystko w ręce. Teraz, patrząc wstecz, z podziwem wspominam jak mimo wszystko trzymałyśmy się razem, jak dużo było zrobione jakimś cudem, chociaż nikt nikogo nie pilnował w takim sensie jak zastępowa, czy obożna na zwykłym obozie.

Początkowo decyzja prowadzenia tego obozu całością była raczej oczywista zwłaszcza, że nikt nie przypuszczał, że tyle na ten obóz będzie zgłoszeń. Później nie mogłam wiele zmienić, bo nie mogłam doczekać się spisów uczestniczek, ani ewentualnych komend. O ile zresztą wiem, tylko hufiec "Bałtyk" z Londynu liczył się z prowadzeniem własnego podobozu, ale i to wpłynęło dosyć późno.

Zlot ogólnie nie był łatwy i to więcej z powodów "fizycznych" niż programowych. Nie będę jednak pisać o tym, bo nie chcę wchodzić w ocenę Zlotu. Niemniej brak przygotowania terenu i różne podstawowe braki np. drzewa, do robienia urządzeń odbiły się bardzo na estetycznym poziomie obozu jak i opóźniało nas programowo, bo ciągle trzeba było coś poprawiać, albo dodawać co powinno być zrobione na początku, gdyby było dosyć sprzętu i materiału. Z wdzięcznością muszę podkreślić wysiłek wędrowniczek z Anglii, które przyjechały najwcześniej i postawiły wszystkie namioty, jak również za dostarczenie sprzętu.

Styl obozowania wędrowniczek był eksperymentalny, bo nie oparty na zastępach, tylko na indywidualnej odpowiedzialności każdej. Już wkrótce okazała się potrzeba jeszcze jednego szczebla między komendą i obozem, więc utworzone zostały 3 drużyny dla celów głównie porządkowych i organizacyjnych. Komenda była obrazem tego, jak miał pracować cały obóz - nie było przydzielonych specyficznych funkcji, tylko każda obejmowała taką pracę, jaka była w danym momencie potrzebna. W ten sposób zajęłyśmy się wszystkim przy równoczesnej dużej swobodzie, albo wzięcia odpowiedzialności za całość, albo zajęcia się tylko małą grupą. Jakkolwiek ten obóz będzie oceniany przez kogolwiek, ja uważam, że komenda działała nadzwyczajnie, biorąc pod uwagę, że nie tylko nie miałyśmy żadnych możliwości na omówienie, ale w ogóle nie znałyśmy się prawie. Świadczy to, jak wysoki był poziom instruktorski tych druhen i jak dalece łączy nas służba i oddanie pracy harcerskiej. Każda z nich z łatwością mogła przejąć prowadzenie obozu w swoje ręce, gdyby nie godna podziwu karność ich i lojalność.

archiwum harcerskie.pl

WĘDROWNICZKI

Program nasz został wykonany w całości i nawet z nadwyżką, bo wykorzystane były okazje, które nasunęły się już na miejscu jak np.pogadanka z dhną dr. Bożeną Laskiewicz, która prowadzi akcję Medical Aid for Poland, z p.Chojeckim z Solidarności, z obozem instruktorek, z księżmi, z wędrownikami. Ciekawe było to pierwsze spotkanie z obozem wędrowników, których zaprosiłyśmy na nasz obóz. Po oficjalnym przedstawieniu się,wędrownicy uznali, że muszą to przypieczętować pocałowaniem każdej wędrowniczki! Później nie mieli już sił na nic innego więc z programu wiele nie wyszło. Dalsze stosunki z wędrownikami ułożyły się bardzo przyjaźnie; byliśmy razem w Brukseli na wycieczce i na pieszej wędrówce połączonej z pielgrzymką.

Jednym z ciekawszych zajęć, w których wykorzystana była nasza międzynarodowość, były wyimaginowane "wybory"; który kraj dzięki swoim osiągnięciom, systemowi rządów, wybitnym ludziom, historii, powinien przewodzić światu. Poszczególne grupy, reprezentujące Anglię, Kanadę, Stany Zjedn., Australię, Polskę i Młodzież Świata, bardzo ciekawie i trzeźwo przedstawiały swoje kraje omawiając dobre,jak i słabe strony. W wyniku głosowania okazało się, że najwięcej odpowiadał nam system i styl życia Australii. Wędrowniczki z Australii bardzo pięknie i inteligentnie zapoznały nas ze swoim krajem.

Według programu zostały utworzone zespoły zainteresowań. Każdy zespół miał podany zarys tego,co może zrobić w czasie Zlotu,żeby połączyć jak najlepiej swoje zainteresowania ze służbą obozowi,albo Zlotowi. Z zespołów (śpiewu, wycieczkowego, kontaktów z miejscową ludnością, gospodyń, prasy, gimnastyczek, służby zlotowi i opracowującego wytyczne do pracy wędrowniczek, łączności zlotowej i spraw polskich) kilka miało bardzo dobre wyniki,ale innym zabrakło inicjatywy i kogoś do prowadzenia. Zespoły jednak o tyle spełniały swoje zadanie, że zamiast wyznaczać kogoś wiecznie do takich,czy innych zajęć, dany zespół automatycznie podejmował się pracy, jak np. zespół służby Zlotowi pomógł w przygotowaniu ogniska, rozprowadzaniu gości, w gospodzie itp. Zespół łączności nadzwyczaj odpowiedzialnie pilnował centrali telefonicznej nawet,gdy cały obóz wychodził na zajęcia. Bardzo poważnie podszedł do zagadnienia zespół opracowujący wytyczne do pracy wędrowniczek, przedyskutował szereg punktów, poprowadził dyskusję z obozem instruktorek, i przyrzekł dalej pracować nad tym. Do zespołu weszły dhny: Ala Tabor, Ania Arter, Ewa Sarolis, Ania Ziółkowska, Małgosia Jura, Ania Knap, Magda Wawrzyniak, Ania Morska i Marysia Białkowska, a więc reprezentantki każdego kraju.

Na nic nie było naprawdę dosyć czasu, żeby czuć, że się coś konkretnego zrobiło. Wiele dziewcząt napewno czuło się przez to zgubionych i wyjechało z przeświadczeniem, że nie skorzystały z obozu. Ja sama mam wyrzuty sumienia, za niemożność dopilnowania wszystkiego ponieważ tyle działo się naraz na takim wielkim obozie. Z drugiej strony nie mogę sobie wyobrazić jakby to było,gdybyśmy nie obozowały wszystkie razem. Nawet więc z wszystkimi minusami uważam, że obóz był bardzo specjalny i niezapomniany.

Podstawą programu naszego obozu było poznanie siebie i innych, wykorzystując warunki i możliwości jakich dostarczało życie na Zlocie. Aby lepiej poznać siebie, opracowana była karta "Moja wędrówka", według której można było sprawdzić swoje postępowanie. Na ile ta karta się przydała, nie potrafię powiedzieć. Uważam tylko, że napewno każda mogła poznać siebie lepiej,niż kiedykolwiek,bo więcej niż kiedykolwiek od nich sanych zależało

archiwum harcerskie.pl

WĘDROWNICZKI

czy postąpia tak,czy inaczej. Patrząc z boku widać było ile było chętnych, wytrwałych,cicho służących obozowi i takich, które nigdy nie mogły być na czas. Były takie, które po sobie pozostawiły butelki z wina i takie, które nie uszanowały tradycji ogniska, ale też i takie, które jako chore nie mogły wyjść na zajęcia ale za to stawały do pracy w kuchni, przy telefonie, albo pilnowały obozu. Nie wiem co każda osobno osiągnęła, ale miały okazje.

Jeżeli można ogólnie dać ocenę zachowania dziewcząt to powiedziałabym, że nie widać było po nich wysokiego poziomu wychowania harcerskiego, tylko przeciętny, taki jaki znalazłoby się na każdym innym obozie. Ta uwaga stała się dla mnie punktem wyjścia do pewnych wniosków na przyszłość.

Uważam, że należy przestawić punkt ciężkości naszej pracy na wędrowniczki, a co za tym idzie okres pracy harcerek byłby przygotowawczy do wędrowniczek. Tak jak jest teraz, praca w drużynach jest całością, sama w sobie. Dla harcerek są opracowane stopnie, sprawności, zbiórki metoda pracy, obozy, instruktorki. Dla starszych, które nie prowadzą jednostki, nie ma nic wyraźnego i ciekawego do czego miałyby dążyć, czekać i przygotowywać się, w podobnym sensie, jak zuchy czekają na przejście do harcerek. W dyskusji z instruktorkami na obozie, dziewczęta wielokrotnie powtarzały, że nie chcą być tylko starszymi "do pomocy w drużynach czy zuchom", tylko chcą mieć taki sam swój własny dział pracy jak zuchy i harcerki. Czas więc opracować dział pracy wędrowniczek, który byłby przemyślany i ujęty tak, żeby zapewniał im pełny rozwój na ich poziomie, uwzględniając ich potrzeby, zainteresowania, psychologię. Do nich trzeba dopasować metodę, stopnie, sprawności-specjalności, zbiórki, cele, zakres pracy, organizacje.

Proponuję:

1. Wyznaczyć okres 2 lat na przepracowanie wytycznych do pracy wędrowniczek z tym, że już za rok zwołać konferencję w chorągwiach, lub światową dla omówienia projektów. Za dwa lata odbyłyby się próbne zloty wędrowniczek w chorągwiach z zastosowaniem opracowanych wytycznych.

2. Już teraz należy wyłączyć instruktorki w hufcach, chorągwiach, GK do pracy nad tym zagadnieniem (włączając do nich członkinie zespołu, który powstał na Zlocie).

3. Rozważania nad pracą wędrowniczek powinny objąć jak najszerzej nie tylko potrzeby i dażenia młodzieży wychodzącej z harcerstwa ale i nie należącej do nas. Powinnyśmy pomyśleć o wszystkim, co może zbliżyć ideę harcerskie do starszej młodzieży, co stanie się odpowiedzią na ich poszukiwania celu i stylu życia. Trzeba będzie wypracować coś, co będzie najbardziej pociągające w formie, aby dać podstawy do treści. Musimy opracować cele i w jaki sposób do nich dążyć - przez pracę nad sobą, pracę w społeczeństwie, samodzielnie, w zespole, w mundurze, albo bez.

4. Myślę, że nawet Prawo powinno być dopasowane tak, żeby stawiało więk-

archiwum harcerskie.pl

WĘDROWNICZKI

sze wymagania np. w takich punktach jak "harcerka jest karna i posłuszna rodzicom i wszystkim przełożonym" powinno to być rozszerzone na "wędrowniczka jest karna wewnętrznie i we współżyciu z ludźmi i w społeczeństwie". Albo "na słowie harcerki polegaj jak na Zawiszy" możnaby zmienić na "wędrowniczka kieruje się prawdą i jest odpowiedzialna za każde swoje słowo".

5. Dla młodzieży wędrowniczej powinny być"zarezerwowane" zloty, wędrówki, spotkania z innymi grupami młodzieżowymi, imprezy kulturalne itp. Na to powinny być środki i sieć komunikacyjno-organizacyjna. Tą stroną działu pracy wędrowniczek powinna zająć się osobna grupa instruktorek, które traktowałaby to jako kontakty ze społeczeństwem. Uważam,że założeniem pracy wędrowniczek powinno być wychowanie przywódczyń, wiedzących co potrafią i co chcą robić.

Miałam możność stwierdzić na Zlocie,a później w czasie naszej wycieczki po Europie, że mamy wysokiej klasy młode instruktorki, co dowodzi, że harcerstwo przyciąga nieprzeciętne osoby. Te instruktorki są wykształcone, czynne, energiczne, wiedzą czego chcą i dlaczego są w harcerstwie, znają swoje środowisko i są oddane sprawie Polski. One niech dostarczą naszym rozważaniom o wędrowniczkach nowoczesnych poglądów na pracę nad sobą, na potrzeby społeczne, na możliwości szerzenia idei harcerskich w dzisiejszym świecie.

Starsze instruktorki niech dadzą wyczucie tradycji i istoty harcerskości, mądrość płynącą z doświadczeń w pracy z wieloma pokoleniami i w najróżniejszych warunkach.

A za dwa lata zobaczymy co potrafiłyśmy stworzyć.

Jadwiga Chruściel, hm.

Wydział Wędrowniczek G.K. Hek już działa. Patrz strona 15.

archiwum harcerskie.pl

"TAJEMNICA" BIAŁEJ KARTKI

Redakcja Węzełka otrzymała ostatnio bardzo wiele listów:

"Dlaczego pierwsza strona - biała kartka"

"Co zostało skonfiskowane i dlaczego?"

"Czysta kartka bardzo dużo mówi, ale? myślę, myślę i nic nie mogę wymyśleć o co chodzi?

"Próbowałam pod światło, zmoczyłam - nic nie pomogło"

i.t.d.....

i.t.d.....

i.t.d.....

Odpowiedź na te wszystkie pytania : - poprostu w Anglii poczta nie chodzi najlepiej. Otóż, ostatni numer Węzełka, pierwszy po Zlocie, cały poświęcony wspomnieniom ze Zlotu miał mieć na okładce kolorową nalepkę Zlotową. Zadzwoniłyśmy do Comblain la Tour, druh Stefan obiecał, że wyśle i rzeczywiście, tego samego dnia wysłał paczkę z odpowiednią ilością nalepek. Paczka ta jednak szła b. b. b. długo, tak długo, że Węzełek opóźnił się o cały miesiąc,a nalepek wciąż nie było. Nie chcąc więcej opóźniać Węzełka zdecydowałyśmy rozsyłać go z "czystą kartką".

Jak często bywa w takich wypadkach - oczekiwana paczka nadeszła dosłownie następnego dnia, kiedy już wszystkie prawie Węzełki zostały rozesłane. Wobec tego, do dzisiejszego numeru wkładamy po jednej nalepce. Należy odjąć podkład i ładnie, równo nakleić tę oznakę na pierwszej stronie poprzedniego numeru Węzełka.

Prawda, że Węzełek teraz ładnie wygląda!

DEFILADA

Imponująca była defilada w dniu Gości. Odbyła się po uroczystej Mszy św. Harcerki maszerowały Chorągwiami.

Na samym początku szły 3 harcerki i niosły olbrzymią polską flagę - patrz fot. 1 str. 7 Defiladę prowadziły Komendantki Chorągwi - w tym dniu na Zlocie obecne były 2: Stefa Błaszyk,hm. Kanada i Basia Zdanowicz,hm. W.Br. patrz fot. 2. A zaraz za nimi szły 3 "werblistki" - 3 harcerki z Kanady z werblami 3. Potem Ela Zbyszewska,hm. St. Zjed.- oboźna całego Zlotu Harcerek - 4, za nią nasi goście - grupa skautek i skautów węgierskich 5 i grupa murzynek z Zambii 5 którymi opiekuje się nasza harcerka, siostra Kosowska z Francji.

A dalej poszczególne Chorągwie/w porządku alfabetycznym/. Więc najwpierw Australia 6 , Harcerki z Belgi.
Chorągiew Harcerek we Francji 7 .
Chorągiew Harcerek w Kanadzie, prowadzi Zosia Podkowińska,hm 8, 9 i 10 .
Chorągiew Harcerek w St. Zjed. 11 i 12
Wreszcie W. Brytania 13 maszerowały hufcami. Hufiec Mazowsze 14 Hufiec Bałtyk 15 i 16 , Hufiec Pomorze 17 .
Na końcu defilady Harcerek - zuch Lenka Szwagrzak z "kolegami" z Solidarności - Halinka Bogdanowicz i Ryś Dzięglewski 18 z Danką Bogdanowicz,hm z W.Br.

A potem defilowali Harcerze.....

archiwum harcerskie.pl

①

②

③

⑱

ZLOT ZHP 1982
COMBLAIN LA TOUR

④

⑤

archiwum harcerskie.pl

6 7

8 9

archiwum harcerskie.pl

(10)

(12)

(11)

archiwum harcerskie.pl

13

14

15

16

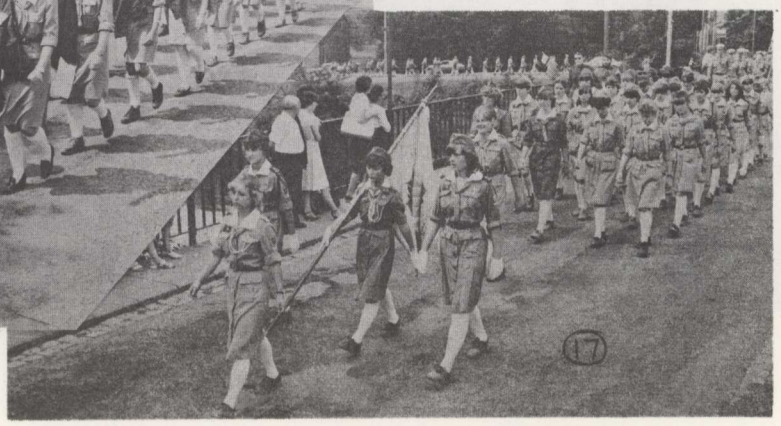

17

archiwum harcerskie.pl

z teczki wydziału kształcenia

TRADYCJA, DO KTÓREJ PRZYWIĄZUJĘ NAJWIĘKSZĄ WAGĘ I CHCIAŁABYM ZACHOWAĆ JĄ PRZEZ CAŁE ŻYCIE.

List piszę nad państwem, w którym chrześcijaństwo nie ma żadnych praw ani żadnego uznania, a jest wręcz tępione. Otóż lecę obecnie nad południowymi Chinami.

Dziękuję serdecznie za list numer 2A szczególnie za życzenia świąteczne i opłatek, który zabrałam ze sobą na drugą połowę kuli ziemskiej. Długo rozmyślałam nad punktem drugim. Jak to? Przecież odpowiedź łatwo dać jednym zdaniem. Jaką polską tradycję chciałabym najbardziej zachować. Wiadomo, że Wigilię!

Powody od razu się sypią z pod mojego pióra. Nasza polska Wigilia przedstawia wszystko, co jest najlepsze w duszy polskiej - więź rodzinna i przy tym ludzka, wiarę nie tylko w Boga, ale wogóle w życie, w następne lata - miłość Ojczyzny, szacunek dla zmarłych, lub zaginionych w gronie rodzinnym - trud i zwycięstwo i przede wszystkim optymizm.

Już słyszę odpowiedź. Jak może jeden wieczór wywołać tyle sprzecznych znaczeń i uczuć? A przecież to jest magiczny wieczór, zupełnie odcięty od obyczajów świątecznych, które nas tutaj na obczyźnie otaczają.

Wigilia, to ten złoty wieczór jakby wymarzony, który rok po roku przypomina złote lata dziecinne, wieczór, który podkreśla, że człowiek potrafi jednak być innym od swojego otoczenia i tym sposobem jakoś specjalny.

Wspomniałam o dziecięcych latach. Trudno czekać nam było wtedy na 4 popołudniu, aby ujrzeć pierwszą gwiazdkę. Próżno wyglądać za okno za śniegiem. Próżno nawet wąchać świeży leśny zapach choinki niedawno ściętej. Nie w moim dzieciństwie dzień łatwy do przetrwania. Za oknem nie ma srogiej zimy, która kusi do pieca, do ciepła płomieni. Wigilia to dzień aż za nadto słoneczny i gorący na amerykańskiej Florydzie. Postne dania to rozmaite tropikalne ryby. Dzień wymarzony do pływania, lub bawienia się pod palmami kokosowymi, lub poprostu naokoło tysiącletnich fikusów kołyszących chłodem spocone czoło dziecka.

Naokoło kolędy powtarzają się aż do znudzenia przez głośne nadajniki w sklepach, na ulicach, w kinach, nawet czasem w autobusach. "Biało czerwone Mikołaje" pocący się pod nylonowymi szatami i kołyszący ciężkie dzwonki - wołają "Merry Christmas". Gaje poinseti, srebrne choiny lśniące w słońcu rozpalonym, inne dekoracje świąteczne tak samo sztuczne, jak i ten nastrój i przygotowanie się do Świąt, które się do nas zbliżają. Przecież w autobusach białym ludziom nie wolno siedzieć z czarnymi, zarówno nie wolno im pić z tych samych fontann, a przede wszystkim nie wolno im używać wspólnych ubikacji. I to nawet w dzień, kiedy sam Bóg w/g. legendy pozwolił zwierzętom odzyskać możność ludzkiej mowy o północy.

archiwum harcerskie.pl

Siana pod obrusem nie ma bo gdzie tu znaleźć siano (tu nawet trawa rośnie z trudem). Choinka sztuczna (prawdziwa by już dawno zwiędła) ubrana nie w owoce i świeczki, tylko już tak, jak te inne, bo pewne tradycje są nie do utrzymania np. nie znajdzie się w sklepie małych świeczek, bo stanowią niebezpieczeństwo pożaru.

Najlepsza zastawa - biały obrus. W pierwszych latach dzieciństwa nie łykam "uszek", bo jestem przekonana, że są to prawdziwe uszy pływające we krwi i nikt mnie nie przekonał że może być inaczej. Za to pierogi wcinam - te nasze małopolskie i nosem jeżdżę po stole z zapałem i zachwytem zerkając na miejsca nakryte dla zmarłych w rodzinie, którzy z nami dziś nie mogli do stołu zasiąść. Odchodzę od stołu i szukam chmurek na niebie, bo przecież ja wiem, choć nikt inny się nawet nie domyśla, że tam siedzi mój dziadek, moja babcia, mój wujek itd.

Co rodzicom chodzi po głowie nie wiem, ale widzę, że są poważni, a my dzieci nawet się nie kłócimy, chociaż brat mruczy pod nosem, że jestem głupia, bo nie jem uszek. Jestem bardzo ważna bo rodzice się ze mną podzielili opłatkiem i życzą nam różne rzeczy..."że będziesz grzeczna". Dziś wieczorem przy tym stole przy tym pustym krześle i zastawionym miejscu mogę wszystko oddać.. no może nie wszystko, ale się nie zastanawiam, tylko wcinam makownik.

Z teczki wydziału kształcenia

Prezenty - cały wór. Ojciec jak zwykle dostaje myjkę, a brat krawat, bo ja tylko te rzeczy lubię kupować. A na zakończenie nocny spokojny i ciepły spacer na pasterkę, gdzie nic nie widzę i czytam swój modlitewnik to znaczy obrazki oglądam. Ojciec mnie bierze na ręce i widzę wizję, czyli szopkę. I chociaż widzę ją co roku, wydaje się jakby zupełnie nowa, świeża, zaskakująca.

I przez cały wieczór czuję się dziwnie uprzywilejowana nawet gdy zostałam pozbawiona plaży w tym dniu. Wiem ilu moich przodków brakuje przy tym stole i jakoś rozumiem dlaczego nie mogą tutaj z nami być. Wiem, że my jesteśmy tym ostatnim skrawkiem dwóch rodzin. Rozumiem fakt, że przyszłość przynosi nowe życie, nowe nadzieje i nawet odnowę całych rodzin. Nasz stół wigilijny to kawałek Polski, kawałek Polski w domu, w wolnym świecie, który nam nie zabrania swoich obyczajów. A myśmy wykazali upór, siłę ducha, lub może nawet tylko przyzwyczajenie kontynuując tę tradycję nie tylko dlatego, że przetrwa ona momenty gorsze w naszej historii, ale dlatego, że w nią wierzymy i dalej ma ona dla nas sens.

Jeszcze Polska nie zginęła póki my żyjemy. Prawdziwe słowa. Lecz nie chodzi tutaj o fakt, że jeszcze jesteśmy przy życiu i polska krew płynie w naszych żyłach, tylko o fakt, że utrzymujemy polski sposób życia. Utrzymujemy go nie dla pozoru, a tylko dla tego, że on coś znaczy i to znaczenie jest każdemu pokoleniu przekazywane dawniej jak niewielki ciężar, dziś po burzliwych 182 latach co najmniej jak ciężki kamień który wciąż staje się cięższy.

Wigilia jest wspólnie oczekiwana z rodzina, ze zmarłymi, z tymi, którzy zostali pozbawieni wolności i podstawowych praw człowieka i w myślach zasiadają dziś przy wigilijnym stole gdzie przelewa się jedzenie i ciepło - w myślach bo oni pozostali dalej wśród syberyjskich stepów, osamotnieni, zapomniani podczas roku. Wigilia to jest wspólne z Ojczyzną oczekiwanie.

archiwum harcerskie.pl

Kontynujemy tradycje, by odczuć tę wspólnotę, a nie pozorną grę. Ten dzień raz do roku wymaga od nas pewnego poświęcenia, zrozumienia, tolerancji, miłości do bliźniego. Zresztą wymaga od nas nie mniej niż nasza wiara. Ale przy tym dodaje nam Polakom cały symbolizm miłowania Ojczyzny, różniąc nas nawet w ten sposób od innych chrześcijan, dla których to jest tylko święto religijne.

Wigilie się zmieniły z postępem czasu. Już nas tylu nie ma przy tym stole wigilijnym. Święta bez dzieci, po pracy nabierają zupełnie innej atmosfery. Ale właściwie tak w głębi duszy nic się nie zmieniło. To co wigilia nas raz w życiu nauczyła, idzie z nami przez całe życie.

Podczas mojej obecnej podróży, gdzie doznałam różnych kulturalnych szoków, byłam przesiąknięta przygotowaniami świątecznymi. A przecież tam się świąt chrzescijańskich nie obchodzi. Drapacze chmur ubrane w srebrne i złote dekoracje. Znów moda na głośniki i te same kolędy znów się powtarzają do znudzenia. Białemu człowiekowi wysyła się kartki świateczne, ale na tym koniec. Jest kościół katolicki i nawet przepełniony, ale jak na 5 milionów ludzi - chrześcijanie stanowią mniejszość. Chińczycy są jakby obojętni wobec religii. Do Buddyzmu uważają, że wobec białych ludzi nie wypada się przyznawać, chyba, że są duchownymi. Wogóle są zupełnie zadowoleni bez religii w swoim życiu. Pewne obyczaje kontynuują, ale twierdzą, że są ateistami. W świecie z przyspieszonym tempem życiowym, gdzie każdy tylko myśli jak wyżyć, jak zrobić pieniądze - gdy chodzi o wydawanie pieniędzy, nie ma miejsca ani czasu na jakąkolwiek formę zastanowienia się, lub skupienia się.

A więc w takim klimacie zastała mnie wigilia. Okrągły stół, przy nim obce twarze, ryż i rybne potrawy, pałeczki do jedzenia. 13 potraw stanowi tutaj przeciętny posiłek.

Ale nie czułam się sama. Nastrój mój wigilijny, poważny, szczęśliwy i świąteczny mnie nie opuścił. Przygotowywałam się do wigilii w odpowiednim nastroju odcinając się od otoczenia. A z przyzwyczajenia, czy oczekiwania o 6.oo wieczorem oczy podniosłam ku niebu w poszukiwaniu za pierwszą gwiazdą; w zamglonym, zatrutym niebie....

I cały sentyment, całe zrozumienie i wszystkie wspomnienia skupiły się i napłynęły tego wieczoru. Myślę, że dopomogło mi nie tylko to, co z domu wyniosłam z dziecinnych lat, ale również wychowanie harcerskie. W wigilii znajduje się większość elementów ideologii harcerskiej. Służba Polsce, służba Bogu, miłość bliźniego, ofiarność, pewna karność i posłuszeństwo. Dzień ten staje się łatwiejszym odczucia i jest to bardzo logiczne, ponieważ harcerka powinna być na służbie przez cały czas, a nie tylko w mundurze. Przykład ten potwierdza realne podejście do życia i zrównoważenie którego nas harcerstwo uczy.

Wigilia to jest ten magiczny wieczór, kiedy wszystko zdaje się możliwe.... Harcerstwo nie zaginie, Polska nie zaginie, a przede wszystkim Wigilia - ten dar Boży nigdy nie zaginie....

M.A.M.Skowrońska

archiwum harcerskie.pl

phm. hm.

Żeby uniknąć wszelkich nieporozumień i kłopotów w związku z mianowaniami instruktorek, przypominamy:

Komisja Prób Instruktorskich przypomina iż jest :

1. Organem powołanym przez Naczelniczkę Harcerek w celu sprawdzania wszystkich formalnych spraw związanych z mianowaniem podharcmistrzyń i harcmistrzyń.

2. Mianuje kandydatki Naczelniczka Harcerek i do niej powinny być skierowane wnioski o mianowania.

3. Wnioski o mianowanie phm i hm stawia Komendantka Chorągwi.

4. Do wniosku o mianowania powinny być dołączone:

   w wypadku mianowania na podharcmistrzynię

   a) życiorys własnoręcznie napisany przez kandydatkę
   b) protokół próby, oraz wykaz dotychczasowej służby (funkcji pełnionych w Organizacji Harcerek), podpisane przez Komendantkę Chorągwi, a także ewentualnie przez instruktorki, które na terenie Chorągwi próbę przeprowadzały.

   w wypadku mianowania na harcmistrzynię do wniosku należy dołączyć wykaz służby od dnia mianowania podharcmistrzynią oraz protokół próby podpisany przez dwie instruktorki wyznaczone przez Komendantkę Chorągwi, odpowiedzialne za próbę. Wszystkie załączniki winny być podpisane przez Komendantkę Chorągwi.

5. Ukończenie kursu phm. prowadzonego przez Główną Kwaterę jest tylko zaliczeniem jednego z warunków próby.

6. Wnioski wraz z załącznikami powinny być przesłane do druhny Naczelniczki w terminach do 15 kwietnia lub do 1 listopada.

NASZ KONKURS

Wobec tego, że poprzedni numer Węzełka był bardzo spóźniony przedłużamy termin nadsyłania odpowiedzi na konkurs do dnia 20 stycznia 1983.

Jak dotąd wpłynęły dopiero 2 odpowiedzi.

Jednocześnie chcemy podkreślić, że I-szych nagród może być przyznanych kilka, gdyż każda trafna odpowiedź otrzymuje I-szą nagrodę.

archiwum harcerskie.pl

WĘDROWNICZKI

Wydział Wędrowniczek działa.....

Między innymi rozesłał już listy do Komendantek Chorągwi, do Referentek Wędrowniczek w Chorągwiach, w Hufcach.....

Chcemy, żeby sprawą wędrowniczek zainteresowało się jak najwięcej instruktorek, dlatego drukujemy poniżej list jaki został rozesłany do Referentek Wędrowniczek w Hufcach.

Droga Druhno!

Rzeczywiście - czas najwyższy zająć się wędrowniczkami. Tymbardziej, że jest ich obecnie dużo. Zlot to wykazał.

Uważamy, że koniecznym jest by Referentki wędrowniczek były nie tylko w każdej Chorągwi ale też i w każdym hufcu. Referentka Wędrowniczek w hufcu jest odpowiedzialn za pracę wędrowniczek w hufcu.

Projektujemy, że w lecie 1983 /ewentualnie koniec sierpnia/ odbędzie się Swiatowa Konferencja Instruktorek na temat wędrowniczek. /ewentualnie w USA/. Na tej Konferencji będą omawiane następujące tematy:

1. Myśl przewodnia całej pracy Wędrowniczek - czy wędrowanie?
2. Opracowanie szczebli, etapów pracy /stopnie, oznaki itp/. Czy poszszególne szczeble będą rozszerzeniem poprzedniego szczebla, czy osobnym polem pracy.
3. Płomienie.
4. Psychologia dziewcząt w wieku wędrowniczym.
5. Metoda Pracy.
6. Obrzędy.
7. Współpraca z wędrownikami.
8. Komentarz do Prawa dla Wędrowniczek.

Poszczególne tematy przygotują poszczególne hufce. Prosimy Referentki wędrowniczek w hufcu o zgłoszenie do Wydziału Wędrowniczek G.K.Hek do 15 lutego 83 który temat wybiera do opracowania na Konferencję. Tematy nie wybrane będą przydzielone do opracowania.

Naturalnie ważne jest w jakim wieku są wędrowniczki. Czy w drużynie są dziewczynki 16-to czy 19-to letnie. Referentki w hufcu postarają się zebrać doświadczenia i obserwacje drużynowych prowadzących wędrowniczki w różnych grupach wieku: czym się interesują, jak pracują itd...

Reasumując: do 15 lutego 1983 r. każda referentka w hufcu zgłosi do Wydziału Wędrowniczek w G.K.Hek /47 Rutland Gate, Londyn S.W.7, England/ :

1. Wybrany temat do opracowania na Konferencję.
2. Sugestie odnośnie daty i miejsca Konferencji.

CZUWAJ !

archiwum harcerskie.pl

NOWINA

Radujmy się, dobrzy ludzie,
Weselmy się, prostaczkowie!
Przyszła do nas w zwykłym słowie,
Przyszła do nas w jasnym cudzie
Nowina, nowina!

Czekaliśmy, niecierpliwi,
Wyglądali za rogatki,
Na spotkanie biegły dziatki
I staruszkowie szczęśliwi,
Na spotkanie Syna,
Bożego Syna!

O, jaka dobra godzina!
O, jakie miłe zdarzenie!
Przyszła do nas Nowina,
Przyszło ślepym przejrzenie,
A grzesznym przebaczenie,
A niewierzącym wiara!

Ach, otwórzcie zawory,
Ach, umajcie zielenią
Alkowy i komory,
Uzdrowiony jest chory,
A smętny — pocieszony,
A kto pracą znużony,
Odpoczywa po trudzie,
Serca się uradują,
Dusze się rozpromienią,
Dobrzy ludzie!

[13 XII 1915]

JULIAN TUWIM

Wesołych świąt i Szczęśliwego Nowego Roku Życzy

Węzełek

archiwum harcerskie.pl